A. D. 1932 CURRENDA Nrus X
PISMO URZĘDOWE TARNOWSKIEJ KURJI DIECEZJALNEJ

Rozszerzenie odpustów za nawiedzanie Najświętszego Sakramentu.

PIUS XI PAPIEŻ.

Na wieczną rzeczy pamiątkę. — Pismem naszem „Miłością Chrystusową" [1]), niedawno ogłoszonem, najusilniej pobudziliśmy wszystkich wiernych, u stóp ołtarzy pokornie wielbiących Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, pod postaciami sakramentalnemi ukrytego, do poświęcenia się przez szczególniejsze pobożne ćwiczenia w uroczystość Boskiego Serca na zadośćuczynienie za zbrodnie ludzkie. W tym celu korzystając z okazji Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego, który wkrótce ma się odbyć w mieście Dublinie, uważamy za bardzo słuszne łaskawie rozszerzyć odpusty, których ś. p. Poprzednik Nasz Pius IX Papież, Pismem swem pod pieczęcią Rybaka, dnia XV miesiąca września MDCCCLXXVI roku wiernym Chrystusowym, pobożnie nawiedzającym Najświętszy Sakrament, udzielił, aby wierni w tego rodzaju modlitwach przebłagalnych cały swój zapał i pobożność skierowali do tego Serca Najświętszego, z którego wypłynął ten Wielki Sakrament Eucharystji. Zasięgnąwszy więc rady umiłowanego Syna Naszego Wawrzyńca, tytułu Świętego Pankracego kapłana-kardynała, Lauri'ego, Świętego Kościoła Rzymskiego Penitencjarjusza Wielkiego, któregośmy jako Legata Naszego na tenże Kongres Dubliński wysłali, niniejszym Listem Apostolskim, z miłosierdzia Bożego i świętych apostołów Piotra i Pawła powagą wsparci, wszystkim i każdemu z osobna obojga płci wiernym, przynajmniej serdecznie skruszonym, ilekroć gdziekolwiek Najświętszy Sakrament Eucharystji nawiedzą i tam pięć *Ojcze nasz, Zdrowaś* i *Chwała Ojcu* odmówią, dodając jedno *Ojcze nasz, Zdrowaś* i *Chwała Ojcu* według Naszej czy też rządzącego wówczas Papieża intencji, według zwykłej formy Kościoła udzielamy odpustu *dziesięciu lat* z należnych im w jakikolwiekbądź sposób kar; *zupełnego* zaś za wszystkie grzechy *odpustu* miłościwie w Panu udzielamy raz na tydzień tymże wiernym, szczerze pokutującym po spowiedzi i Komunją Świętą zasilonym, którzyby takie nawiedzanie Najświętszego Sakramentu przez cały tydzień odbywali i tam, jak wyżej, się modlili. Bez względu na jakiekolwiekbądź przeciwne zarządzenia. Powyższe ma znaczenie na wieczne czasy.

Dan w Rzymie u Świętego Piotra, pod pierścieniem Rybaka, w dniu III. czerwca poświęconym Najświętszemu Sercu Jezusowemu, roku MDCCCCXXXII, Pontyfikatu Naszego jedenastego.

E. Kard. Pacelli, Sekretarz Stanu.

Papieska Komisja do autentycznego tłumaczenia kanonów kodeksu.

Wyjaśnienie wątpliwości.

Księża Kardynałowie, należący do Papieskiej Komisji do autentycznego tłumaczenia kodeksu, polecili odpowiedzieć na przedłożone na plenarnem posiedzeniu wątpliwości w następujący sposób:

[1]) Caritate Christi.

I. O konkursie parafjalnym.

W. Czy forma konkursu, o którym mówi kan. 459 § 4 ma być zachowana nawet przy pierwszej prowizji nowoerygowanej parafji.

O. Przecząco.

II. O publicznej przeszkodzie do małżeństwa.

W. Czy do tego, by przeszkoda była publiczna, a czem mówi kan. 1037, wystarczy, by fakt z którego przeszkoda powstaje był publiczny.

O. Twierdząco.

III. O separacji małżonków.

W. I. Czy separacja małżonków, o której mowa w kan. 1131 § 1 orzekana ma być w formie administracyjnej.

II. Czy w sprawach separacji małżonków, o czem kan. 1131 § 1 w drugiej instancji zachowana ma być ta sama forma, co i w pierwszej instancji.

O. na I. *Twierdząco,* chyba, że Ordynarjusz inaczej postanowi z urzędu, lub na prośbę stron.

na II. *Twierdząco.*

Dano w Rzymie, in Civitate Vaticana 25 czerwca 1932 r.

I. O składzie trybunału kolegjalnego.

W. Czy oficjał, posiadający władzę zwykłą sądzenia i nie ograniczony w tej władzy w myśl 1573 § 1 i 2 zastrzeżeniem sobie pewnych spraw przez Ordynarjusza, może wyznaczyć trybunał kolegjalny, wzywając kolejno sędziów synodalnych, mianowanych zgodnie z kan. 1574.

O. Twierdząco, o ile Ordynarjusz w poszczególnych wypadkach inaczej nie postanowi.

II. O sądzie w sprawie męczeństwa Sług Bożych.

W. Czy przepis kan. 2101 rozciąga się także na rozpoznawanie męczeństwa Sług Bożych.

O. Przecząco.

Dano w Rzymie, in Civitate Vaticana 28 lipca 1932.

(—) *P. KARD. GASPARRI, Prezes.*
(—) *I. BRUNO, Sekretarz.*

Odezwa na „Dzień Misyjny".

Dzień Misyjny przypadający w tym roku na 23 października nabrał znaczenia dnia historycznego, przeznaczonego na to, aby podtrzymać żywotnem zagadnienie misyjne, aby wykrzesać nowe i silne środki, skierowane ku temu ważnemu i potężnemu zagadnieniu, aby zwrócić uwagę myśli i serc wszystkich katolików na środki wspierające święte Dzieło Rozkrzewiania Wiary, Dzieło odkupienia i kultury. Zdaje mi się jednak, że jest obowiązkiem mego urzędu, aby także i w tym roku zwrócić się do Dyrektorów krajowych i diecezjalnych Papieskiego Dzieła a przez nich do wszystkich wielkodusznych

serc, wskazując im na piękność i znaczenie „Dnia Misyjnego“ i przedstawiając najwyższe powody, jakie w tym dniu powinny stać się bodźcem natężonej pracy. Dlatego ta szeroka odezwa, jakiej ma odpowiadać szybka i wierna odpowiedź tych, którzy są zapaleni pragnieniem współpracy w tak szlachetnem apostolstwie.

Znaczenie „Dnia“.

Niech to będzie przedewszystkiem dzień modlitwy. Niech u stóp ołtarzy wobec Boga eucharystycznego, który jest pokarmem życia i siły nadprzyrodzonej, łączą się dusze w akcji apostolskiej. Ze wszystkich zakątków świata wznosić się będą modły do Boga a dusze wiernych odżywiać się będą chlebem Boskim, gdzie zawarta jest tajemnica wszystkich duchownych wzmagań; niech s:ę tu roznieci gorliwość ku podbojowi ewangelicznemu i ku szerzeniu Ciała mistycznego Chrystusa Pana, którem jest Kościół. To jest szczególniejszy cel dzieła misjonarza, który wylewa swój pot, pracuje i umiera w krajach niewiernych. Ku temu zmierzają modły wszystkich katolików, którzy w tym samym dniu, o tej samej godzinie i po wszystkiej ziemi zebrani bądź w skromnej chacie, bądź pod majestatycznem sklepieniem ogromnych bazylik, błagają Boga Wszechmocnego, aby wiara Chrystusa Pana oświeciła umysły wszystkich narodów, różnych językiem i zwyczajem i uczyniła z nich jeden jedyny naród oddający cześć Jedynemu Bogu, wyznawający jedną religją, któryby się czuł złączony jednym węzłem miłości, obalającej wszelkie zapory rozdziału a rozszerzającej horyzonty braterstwa. Im gorętsze modły wzbijać sie będą w „Dniu Misyjnym“ w duchu powszechności, tem lepiej i prędzej urzeczywistni się wśród ludzi królestwo powszechne Chrystusa.

Dzień Misyjny niech będzie „Dniem Propagandy“. Dnia tego ma ludność poznać piękność prawdy ewangelicznej, przemieniającej narody i odnawiającej świat; niech się przekona o świętem prawie, jakie posiada Kościół św., szerząc dobrą nowinę po całym świecie i że ofiary misjonarzy rzucają na ziemię pogan zarodki odnowienia, do którego zmierzają pragnienia ludzkości. Zatem niema ona pozostawać w błędach, lecz postępować drogą jasną prawdy oczyszczającej i podnoszącej umysły. Dnia tego niechaj każdy chrześcijanin stanie się krzewicielem ideału misyjnego i stacza świętą walkę myśli, czynu i zdobyczy. Taka propaganda wzmocni powszechne siły podbojowe Kościoła, oddającego się pracy pomocniczej swych synów, bądź propagandystów, bądź apostołów, aby odnowić całą rodzinę ludzką w świetle i słowie Chrystusa.

Dzień Misyjny niechaj się stanie dniem łączności ludzkiej i chrześcijańskiej. Istnieją ludy, które dotąd nie otrząsły się od długotrwałych przesądów a istnieją jeszcze miljony ludzi przywiązanych silnie do swych błędów, będących ogromną przeszkodą w poznawaniu tych prawd wiary, bez których niepodobna odbudować królestwa sprawiedliwości na świecie. Przeciw temu stawają legjony poświęcających się i nieustraszonych misjonarzy, idących śladami Apostołów i opowiadających Ewangelję św. niewiernym. Kto w tej trudnej pracy spieszy misjonarzom z pomocą, spełnia czyn łączności wobec ludów zasługujących na naszą sympatję; właściwości bowiem ich kraju i szczepu są silną rękojmią postępu obyczajowego i społecznego, skoro tylko urok pochodzący z opowiadania Ewangelji na nich padnie.

Dzień Misyjny niechaj się stanie dniem wspaniałomyślnej wielkoduszności. Zdobycze misyjne są owocem łaski, jaka w wielkiej obfitości pozostaje w du-

szach tych bohaterów, którzy się poświęcili dla nawrócenia świata niewiernego, lecz którzy będąc ludźmi potrzebują pomocy, aby móc przeprowadzać szeroką organizację dzieł chrześcijańskich i społecznych, jakiemi podbija się serca krajowców. Stąd pochodzi konieczność dostarczania opowiadającym dobrą nowinę środków potrzebnych do przeprowadzenia tych wielkich zdobyczy. Otóż dlaczego istnieje „Dzień Misyjny". Jest to więc dzień szlachetnego zawodu, w którym wszystkie klasy społeczeństwa mają brać udział i dać dowód wspaniałomyślnej wielkoduszności. Niechaj masy ludu, zawsze zapalonego do spraw misyjnych idą w zabiegi z tymi, którzy obficiej użyczyć mogą. Bogaci zaś, wobec których Opatrzność była w doczesnych dobrach hojniejszą, niechaj nie pozwolą pokonać się pokornym i biednym. Co się ofiaruje misjom, ofiaruje się Bogu; a im hojniejszym się kto okaże wobec misyj, tego wynagrodzi Ojciec niebieski, który potępia wszelki rodzaj miłości własnej a zachowuje zapłatę dla tych, którzy na korzyść miłości braterskiej pozbywają się własnego dobra.

Okoliczności pocieszające.

Ważne i pocieszające okoliczności pobudzają lud chrześcijański do obchodzenia „Dnia Misyjnego" w uczuciu wielkoduszności. Pierwszym powodem są gwałtowne potrzeby, w jakich pozostają misje, a przecież one codzień się mnożą i rozwijają. Szerokie połacie terytorjów otwierają się dla krzewienia Ewangelji św. Często sami poganie, poznawszy piękność prawd głoszonych przez misjonarzy, przychodzą do nich, aby szukać objaśnienia i nauki. W takich razach trzeba stawiać kaplice i kościoły, szkoły i przytułki dobroczynne a nieraz podając chleb wiary i nauki, trzeba dać środki utrzymania i pracy. Nieraz się zdarza, że stający się chrześcijaninem naraża się na pogardę i bywa przez rodziców i współobywateli opuszczony, bo ci nie rozumieją przejścia od przesądów i błędów do wiary i prawdy, jakie przynosi ze sobą chrześcijaństwo.

Wielkie są też cierpienia i znoje misjonarzy, rozrzuconych po wyspach, po górach i którzy często nie mają chleba ku pożywieniu i pozbawieni są najelementarniejszych środków życia. Bezustannie cierpią oni udręki od zmiennego klimatu, lub od ludzi. A któż nie słyszał o niebezpieczeństwach, na jakie misjonarze bezustannie są narażeni? Ile wycierpią niejedni misjonarze po więzieniach przez tortury znoszone aż do śmierci, zadawane od band zbójeckich, od bolszewików lub pochodzące od zdrady ludzkiej? A do czyich uszu nie doszły wiadomości o rabunkach, jakim całe misje ulegały tak, że misjonarz na nowo musi budować dom, kościół, szkołę, szpital?

Inna okoliczność pocieszająca polega na tem, że kto wielkodusznie udziela misjom pomocy, temsamem wspomaga dzieło kulturalne. Każdy wierny dający swój grosz, staje się narzędziem dobra i dorzuca cegiełkę ku wybudowaniu wspaniałego gmachu powszechnej cywilizacji. Podczas gdy nowoczesne społeczeństwo zepsute własnemi rękoma psuje skarby cywilizacji, nagromadzone przez całe wieki, wierni w „Dniu Misyjnym" przez Dzieło Rozkrzewiania Wiary dawają środki ku opowiadaniu prawdy na całym świecie, ku nawracaniu pogan i niewiernych, ku dźwiganiu rodzaju ludzkiego na taką wyżynę kultury i dobrobytu, jakiej prawo historyczne życia wymaga. Propaganda Wiary jest starą instytucją, zaprowadzoną we wszystkich częściach ziemi i jest ośrodkiem żywotnym i duszą najszerszej i najpoważniejszej organizacji światowej, zmierzającej ku duchownemu podbiciu ludów wszystkich ras i barw. A jeżeli kto wierzy w postęp

ludzkości i pragnie być świadkiem szybkiego dochodzenia do jej wysokich celów, musi odczuć świętą radość, przychodząc z pomocą i okazując sympatję historycznemu zespołowi Propagandy Wiary, który oddaje swe energje i siły na wszystkich polach ziemi, przygotowując ludzkości lepszą przyszłość, w której w imię Chrystusa braterstwo i pokój, uczciwość i sprawiedliwość silniej będą zapewnione.

A jeżeli się pomyśli o dobroczynnym wpływie, jaki apostolstwo misjonarskiej współpracy ma na życie duchowne wiernych, inna jeszcze okoliczność pocieszająca sprawia, że „Dzień Misyjny" stanie się jeszcze obfitszym w swe skutki. My wierzący katolicy nie jesteśmy wolni od słabości obrażających nieraz naszą godność a czasami nie spełniamy wszystkich tych obowiązków, o jakich Chrystus wspomniał w swem prawie ewangelicznem, Dlatego więc od czasu do czasu odczuwamy potrzebę zadosyćuczynienia za naszą niewierność, aby odpokutować za swe winy i zbliżyć się do Boskiego Mistrza, który nas nauczał: „Bądźcie doskonałymi jako Ojciec wasz niebieski". „Dzień Misyjny" daje do tego odnowienia duchownego dobrą sposobność przez zastanowienie się nad nieszczęśliwem położeniem ludów pragnących życia czystszego. Wspierając wysiłki i ofiarność misjonarzy, którzy opuszczają swą ojczyznę, zaszczyty i wygody życia, aby popracować nad odnowieniem świata niewiernego, możemy jako Ojca niebieskiego umiłowani synowie i korzystający od wieków z owoców cywilizacji chrześcijańskiej, chociaż jeden dzień przeżyć w niewypowiedzianej radości apostolatu misjonarskiego. Tak zaś spełniając ten święty obowiązek, pozostaniemy dobrymi uczniami Jezusa z Nazaretu i będziemy naśladowcami wiernymi prawa, które każdego człowieka może przemienić w wykonawcę cnót i głosiciela prawdy.

Odezwa do wszystkich wiernych.

Niniejsza odezwa niech będzie mile przyjętą przez każde stowarzyszenie i każdą organizację społeczną.

Kapłani wszelkiej narodowości, jaka bądź ich pozycja i godność, niechaj poświęcą swe najlepsze wysiłki, ażeby „Dzień Misyjny" osiągnął dobre wyniki. Jeśli jednak duchowieństwo nie włoży w dzieło Boże natchnionej i pełnego przekonania współpracy, dobrzy wierni nie dadzą tego, czego można się po ich dobroci spodziewać. Niech zatem oceniają kapłani odpowiedzialność, jaka na nich ciąży z powodu obowiązku szerzenia organizacji Dzieła i zaprowadzania go pomiędzy ludem, starając się wzbudzić wszędzie współczucie wobec naszych tak udręczonych misyj. Najlepsza współpraca tkwi w organizacji, chociaż jedna bez drugiej nie będzie trwałą ani skuteczną.

Wszystkie zakłady religijne tak męskie jak i żeńskie, bądź te, które wysłały żołnierzy swego wojska na ziemie misyjne, bądź te, które pracują dla dusz nieśmiertelnych na innych polach działalności, niechaj pamiętają o tem, że każdy ich wysiłek spełniony w tym kierunku, aby uczynić „Dzień Misyjny" owocniejszym, obróci się na korzyść nieustraszonych krzewicieli wiary i dobroczynnych Sióstr, które na ziemi obcej potem i krwią przyspieszają powszechny triumf Chrystusa. Każdy grosz zebrany w tych zakładach religijnych stanie się chlebem i pożywieniem dla ich braci i sióstr, którzy tworzą dzielne wojsko misyjne.

Szczególnie drogą jest mi rzeczą zwrócić się nietylko do organizacji współpracy misyjnej — dla których każde słowo zachęty wydaje się być zbytecznem — ale też do Stowarzyszeń katolickich męskich, ażeby one dopomogły do tem piękniejszego

skutku „Dnia Misyjnego". Szczególnie młodzież, której dusze tryskające życiem otwarte są na wszystko, co tchnie zapałem, jaki wiara święta wzbudzać potrafi, a mianowicie młodzież gimnazjalna i uniwersytecka, która przez swe wykształcenie lepiej pojmuje piękność i doniosłość zdobyczy ewangelicznych, niechaj rozwinie w tym dniu całą swą działalność na korzyść misyj.

Podobnie niechaj postępują kobiety zapisane do Stowarzyszeń katolickich, w których duszach goreje święty ogień do wszystkiego, co idealne. A przecież niema cenniejszego ideału, jak wiara święta podbijająca dusze, lub też ideału miłości, która otwiera drogę wiary ludom pogrążonym w cieniu pogaństwa albo osidłanym przez błędne nauki. Młodzież wojująca w Akcji Katolickiej niechaj w dniu 23 października z całą siłą swej krzepkiej młodości, głosząc wysoki ideał misyjny jako ideał wiary i miłości, puka do serc wszystkich, aby słowem, ożywionem przez jej miłe i pełne wdzięku zachowanie się, dotarła do przekonania wszystkich i wszystkich zainteresowała świętem dziełem krucjaty misyjnej.

Wezwanie niniejsze zwrócone jest do wszystkich, także do tych, do których dusz zaledwie zakradł się uśmiech wiary chrześcijańskiej. Gest wielkoduszny spełniony w „Dniu Misyjnym", mógłby się stać dla nich nicią złotą, któraby im znowu wskazała drogę do pobożności i wiary lat mniej lub więcej oddalonych, lat prawdziwego szczęścia. Gdy roku ubiegłego za pozwoleniem Papieża odezwałem się z Citta del Vaticano w wigilję „Dnia Misyjnego" przez radjo, odbierałem listy i ofiary także od osób nie chodzących do kościoła i nie używających środków nadprzyrodzonych, jakie istnieją w Kościele świętym. Słysząc jednak o cierpieniach misjonarzy i o położeniu krytycznem naszych misyj, byli temi wiadomościami silnie wzruszeni i nadesłali swą ofiarę. Pewien robotnik tak mi pisał: „Niestety utraciłem wiarę. Jestem biedny a rodzina moja nie posiada środków życia. Mimo to przez cały tydzień odejmę sobie i mym synom od ust to nieco chleba, który mi pozostaje i przesyłam 100 lir na misje katolickie. Zdaje mi się, że tem samem powrócę do tych radości czystych mej młodości, gdy wierzyłem i modliłem się; a odczuwam pragnienie tej żywej wiary, tworzącej bohaterów, apostołów i męczenników misyj". Słowa, jakie wzruszyły mnie aż do łez, niechaj pobudzą wszystkich do wspomagania naszej świętej sprawy.

Starajmy się zatem, aby zawczasu, metodycznie i mądrze zorganizować „Dzień Misyjny" dnia 23 października. Dzień ten przypada w czasie chwalebnego dziesięciolecia papiestwa Piusa XI, który poświęcił dla misyj lepszą część swych umiejętności i silniejsze uderzenia swego serca. Jego Świątobliwość dodał czynności misyjnej nadzwyczajnego bodźca i każdego dnia jest świadkiem coraz dalszych pocieszających zdobyczy ewangelicznych, co wskazuje na współpracę z odezwą Dzieła Rozkrzewiania Wiary, które jest tak drogiem sercu Papieża. Wielkoduszność wiernych spowoduje zarazem uroczystą i wielką manifestację miłości całego świata wobec Ojca św., który w szerzącej się działalności misjonarzy przygotowuje dla narodów, dotąd w tak wielkiej części niewiernych, dzieje ich przyszłości.

Z Siedziby Rozkrzewiania Wiary, dnia 15 sierpnia 1932 (Wniebowzięcie Matki Boskiej).

† *Karol Salotti*, arcyb. tyt. Filippopoli z Tracji, Prez. Gen. P. D. R. W.
Ks. Franc. Carminati, Sekr. gen. Wyższej Rady P. D. R. W.

Odezwa J. Em. Augusta Kardynała Hlonda, Prymasa Polski do społeczeństwa Polskiego

w sprawie „Opieki polskiej nad rodakami na obczyźnie".

Poza granicami Rzeczypospolitej żyje przeszło siedem miljonów Polaków, czyli czwarta część narodu, odliczając tych, którzy w ościennych państwach, jako mniejszość narodowa, siedzą na starych sadybach swych praojców, dorachowujemy się pięciu miljonów właściwych wychodźców, którzy stale bytują poza rodzinnemi środowiskami życia polskiego.

A liczba tych naszych tułaczy życiowych idzie w zwyż. W dopiero co ubiegłym roku opuściło kraj blisko ćwierć miljona ludzi. Dalsze krocie wyruszą w przeciągu roku, aby się osiedlić w obcych krajach, zwłaszcza pozamorskich.

Opatrzność Boża policzyła niewątpliwie narodowi martyrologję, którą jego wychodźtwo przeżywało wtedy, gdy nie było się komu ująć za tułaczami polskimi. Dzisiaj niepodległość nakłada na nas obowiązek zatroszczenia się także o ich dolę. Słusznie spodziewają się oni tego po Macierzy w swem opuszczeniu i niedostatku wśród obcych, często narażeni na wyzysk i poniewieranie, wynaradawianie, a nawet uwikłanie w sieci bezbożnego radykalizmu i wywrotu rewolucyjnego.

Już wielki czas, abyśmy sobie uświadomili swoje powinności wobec emigracji i ogrom pracy, która nas w tym względzie czeka.

Wśród organizacyj które mają staranie o wychodźtwo, chlubnie wyróżnia się „Opieka polska nad rodakami na obczyźnie" z główną siedzibą w Warszawie. Zakreśliła sobie obszerne zadanie, bo poza siedzibą duszpasterską, zleconą Prymasowi Polski, pragnie ogarnąć całokształt zagadnienia emigracyjnego. Jej cechą i zaletą jest nawiązanie do tego, co wychodźcę z krajem najsilniej wiąże i co w skutek tego najmocniej na niego działa., czyli do zwyczajów ojczystych, do uczuć narodowych, do wyniesionych z rodzinnych stron zasad moralnych i wierzeń religijnych. Pojmując to zadanie jako świętą misję wniosła swą ruchliwą działalność pierwiastki ideału i poświęcenia, czem zdobyła sobie zaufanie sfer rządowych i społeczeństwa.

W roku 1929 objąłem protektorat nad „Opieką Polską" i odtąd ściśle z nią współpracuję, popierając jej zabiegi i ciesząc się jej rozwojem.

Ruch ten powinien ogarnąć poteżną falą całą Polskę, wychowując społeczeństwo do świadomości obowiązków względem tej części narodu, której stosunki nie pozwalają korzystać z błogosławieństwa niezależnego bytu pod strzechą rodzinną. Z pomocą kraju powinna „Opieka polska" dotrzeć swym zbawiennym wpływem do każdego osiedla wychodźców polskich, aby żaden z nich nie czuł się zapomnianą sierotą, lecz miał tę świadomość że na każdym kroku jego pielgrzymstwa życiowego czuwa nad nim troskliwe oko Macierzy.

W tej myśli gorąco polecam cele „Opieki polskiej" kapłanom i całemu społeczeństwu jako jeden z najważniejszych działów służby narodowej.

August Kard. Hlond, Prymas Polski.

Na święto Chrystusa Króla.

Eremus: Chrystus-Król – materjały na uroczystą wieczornicę (śpiewy, deklamacje, wykład i t. p.) . . . . 2·40 Zł

Feliks Nowowiejski: – *Króluj nam Chryste!* – na 2 gł. lub chór unisono, każdy głos po 30 gr., part. . . . . 2·50 Zł

— — *Króluj nam Chryste!* – na chór miesz., każdy głos po 30 gr., part. . . . . 3·40 Zł

— — *Hymn Katolicki* – na 2 gł., każdy głos po 30 gr., part. 2·50 Zł

— — *Hymn Katolicki* – na chór miesz., każdy głos po 30 gr. part. . . . . 2·50 Zł

— — *My chcemy Boga!* – na 1 lub 3 głosy, Każdy głos po 30 gr., part. . . . . 2·50 Zł

— — *My chcemy Boga!* – na 6-cio głos chór miesz., każdy głos po 30 gr., part. . . . . 3·– Zł

Do nabycia: S. A. Ostoja – Poznań, Pocztowa 15.

Zmiany wśród duchowieństwa.

Instytuowani: ks. Feliks Kokoszka, administrator w Łękawicy na tamtejsze probostwo, ks. Jan Szczęrbiński, proboszcz z Iwkowej, na probostwo w Zakliczynie.

Zamianowani: ks. Wawrzyniec Gnutek, wikarjusz w Dębicy, Ojcem Duchownym w Seminarjum diecezjalnem; ks. Stanisław Łach, katecheta Seminarjum naucz. w St. Sączu, wicekanclerzem i prefektem Seminarjum Małego; ks. Franciszek Okoński, proboszcz w Filipowicach, administratorem w Iwkowej; ks. Edward Wojtusiak, wikarjusz w N. Sączu, proboszczem w Ochotnicy Górnej.

Odznaczony Exp. can. ks. Jan Wielgus, broboszcz w Trzęsówce.

Przeniesieni XX. Wikarjusze: ks. Jan Kulik ze Szczepanowa do Bochni, ks. Władysław Dygoniewicz z Zassowa do N. Sącza, ks. Ludwik Białek z Ochotnicy Górnej do Zassowa, ks. Wojciech Machniak z Olszyn do Szczepanowa, ks. Jan Karaś z Nockowej do Żegociny, ks. Jan Rozembarski z Żegociny do Lubziny, ks. Mieczysław Pękala z Lubziny do Nockowej, ks. Stanisław Wójcik z Bochni do Rzepiennika, ks. Karol Zając z Rzepiennika do Bochni, ks. Kazimierz Soja z Barcic do Góry Ropczyckiej ks. Jan Rysiewicz z Góry Ropczyckiej do Barcic, ks. Dr Władysław Bochenek po ukończeniu studjów w Innsbrucku, do Dębicy.

Obecny adres ks. Dyrektora P. D. R. W.: ks. Andrzej Biliński, Nowy Sącz, Biały Klasztor.

W Tarnowie, dnia 5 października 1932.

Ks. Roman Sitko
kanclerz

† LEON, Bp.

Nakładem Kleru Diecezjalnego — Z Drukarni Zygmunta Jelenia w Tarnowie